

To jeden z bardzo nielicznych przypadków – a może wręcz nawet jedyny, bo innych nie pamiętam – kiedy łamiemy zasadę jednorazowego testowania każdego produktu. Słuchawki Sennheiser HD600 pojawiły się już bowiem na łamach Audio w...1997 roku. To chyba usprawiedliwia zrobienie takiego wyjątku... Sytuacja jest niezwykła już choćby z tego powodu, że ten sam produkt, bez żadnych (oficjalnych) zmian, wciąż jest w ofercie. To nie przypadek ani zaniedbanie – firma Sennheiser jest na to zbyt poważna. Prawdopodobnie model ten cieszy się wciąż popularnością, co z kolei byłoby potwierdzeniem jego jakości.



# Sennheiser HD600

Jak prezentuje się na tle zupełnie innej konkurencji niż onegdaj? Wydawałoby się, że przez kilkanaście lat niemal każdy aspekt wykonania powinien wspiąć się na jeszcze wyższy poziom... Tymczasem pierwszy kontakt z HD600 przypomina o tym, co utraciliśmy – zamiast ekopapierowego opakowania otrzymujemy produkt zamknięty w twardym pudełku, z miękką wyściółką, czym obecnie mogą pochwalić się tylko najdroższe modele.

W konstrukcji samych słuchawek jest sporo tworzyw sztucznych, ale są one wysokiej jakości, i nie stawia to produktu na przegranej pozycji. Wręcz przeciwnie, tworzywo z fakturą „marmurkową” dodawało niegdyś HD600 sznytu nowoczesności, a dzisiaj, wobec popularyzacji wykończeń metalowych i błyszczących, wyróżnia się oryginalnym, jak też dyskretnym stylem.

Muszle mają owalny kształt, co również jest odmienne przy obecnej modzie na okrągły kształt. Pałak wykonano klasycznie, z wysuwającym elementem regulacyjnym. Poduszki zrobiono z grubego, miękkiego i bardzo miłego w dotyku materiału. Tylne części muszli chronią siatkowe (wykonane z metalu) pokrywy. HD600 – to konstrukcja otwarta,

więc nie należy spodziewać się skutecznej izolacji od zewnętrznych hałasów. Kabel rozdziela się i jest doprowadzony niezależnie do obydwu muszli, ma długość 3 m, a zakończono go małym wtykiem 3,5 mm, w komplecie dostajemy też przejściówkę na 6,3 mm.

Opisane w katalogach jako wokółuszne, HD600 dobrze otaczają małżowiny i dość mocno „ściskają” głowę – mamy słuszne wrażenie, że świetnie się trzymają, ale może to być na dłuższą metę trochę niewygodne. Istotnym elementem, na który zwracają dzisiaj uwagę producenci słuchawek, jest taki dobór parametrów elektrycznych, by możliwa była praca nie tylko ze wzmacniaczami i przedwzmacniaczami Hi-Fi, ale również ze sprzętem przenośnym. HD600 zatrzymały się w tej kwestii w latach 90., ich impedancja wynosi wysokie 300 omów, mimo to z niektórymi „grajkami” udało mi się osiągnąć przyzwoite wyniki. Jest to jednak model dedykowany głównie wzmacniaczom zintegrowanym z dobrym wyjściem słuchawkowym.

IMPEDANCJA:  
MOC:  
MASA:

300 Ω  
200 mW  
260 g



Konstrukcja otwarta – przetworniki widać przez metalową siatkę tylnej obudowy muszli.



Zakończeniem kabla jest wtyk 3,5 mm, złożony tak jak przejściówka na 6,3 mm - nakładana, ale nie zakręcana.

## ODSŁUCH

Trochę obawiałem się tej chwili, bo z jednej strony dobre wspomnienia, jakie pozostały mi w pamięci, powinny gwarantować silną pozycję Sennheiserów, a z drugiej – dobrze wiem z autopsji, że spotkania po latach potrafią rozczarować i czasami lepiej w ogóle nie burzyć równowagi i własnego spokoju. Skoro jednak HD600 wyglądały już na moim biurku, to nie było odwrotu.

Potwierdziła się reguła, znana z bratniego gruntu zespołów głośnikowych (w gruncie rzeczy chodzi o ten sam rodzaj urządzenia, a więc o przetworniki elektroakustyczne), że postęp w tej materii jest na tyle umiarkowany, iż udane konstrukcje sprzed ponad dziesięciu lat i dzisiaj trzymają klasę. HD600 wciąż wykazują się doskonałym zrównoważeniem, a jest to cecha, którą wcale nie tak łatwo uchwycić. I ośmielę się stwierdzić, że są to najrówniej grające słuchawki w tym teście. W zasadzie tyle mogłoby wystarczyć za rekomendację, bo wzorcowa tonalna neutralność jest atutem bardzo ważnym – dla wielu najważniejszym. Na tym się zalety HD600 nie kończą – Sennheisery grają rozdzielczo i dynamicznie, z basem krzepkim i świetnie wkomponowanym w cały przekaz; sprawia on początkowo wrażenie nieco suchego, ale szybko docenimy zarówno jego rozciągnięcie, jak i kontrolę.

Naprawdę trudno je złapać na jakimś błędzie czy stałej tendencji. Drugą stroną tego medalu jest to, że nie grają efektownie, nie przygniatają potężnym basem ani nie świecą górą pasma; nawet na środku nie są bardzo soczyste – ciągle trzymają się kursu, są raczej powściągliwe w emocjach, nie serwują żadnych specjalnych atrakcji. Całe pasmo jest spójne, zgrane podobnym charakterem wszystkich podzakresów. HD600 nie grają radośnie ani czarująco, a ich dynamika i analityczność są trochę skrywane – dopiero wymagający (dobrze nagrany) materiał ujawnia ich możliwości, często wydaje się, że grają „na pół gwizdka”, bez wielkiego zaangażowania. Ale to „spokój wodza”.

## HD600

CENA: 1300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSUBD HI-FI  
www.konsbud-hifi.pl

### WYKONANIE

Kilkunastoletni klasyk wciąż nie traci myszką – dobre materiały, oryginalne owalne muszle Sennheisera.

### WYGODA

Trzymają się ciasno i pewnie, mocny uścisk zwraca uwagę zaraz po założeniu, ale dzięki miękkim poduszkom nie okazuje się męczący - nawet w trakcie dłuższych sesji.

### BRZMIENIE

Wyrafinowana neutralność i zrównoważenie. Szybki bas, dokładny środek, selektywna góra, ale nigdzie nie ma przerysowania i nadinterpretacji.



## Jakich firm słuchać?

Audiofile są zorientowani, że doskonale słuchawki są dostarczane w wielkim wyborze przez kilka wyspecjalizowanych firm (trzy z nich – AKG, Audio-Technica i Sennheiser – pojawiają się w naszym teście); w rzeczywistości nie produkują one tylko słuchawek, ale również sprzęt profesjonalny (mikrofony, systemy transmisji sygnału), a także wkładki gramofonowe. W każdym razie nie są to ani firmy produkujące zespoły głośnikowe (choć słuchawki, mikrofony i głośniki należą do jednej rodziny przetworników elektroakustycznych), ani „elektronikę” (wzmocniacze, odtwarzacze itp.). Drugą ważną grupę producentów słuchawek tworzą duże, doskonale znane z rynku firmy AV (w tym teście Denon i Pioneer), które nie mają zwykle w ofercie bardzo drogie modele (Denon jest tu ciekawym wyjątkiem, bowiem od kilku lat wyraźnie rozwija swoje propozycje w tym zakresie sprzętu i aspiruje do roli słuchawkowego eksperta). Co ciekawe, nie ma żadnej firmy głośnikowej, która miałaby poważną ofertę słuchawek; można odnotować, że B&W feruje jeden model – P5 – ale to właśnie wyjątek potwierdzający regułę.

R E K L A M A